

## Odyseja polska

Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju, niestety. Nie wskóra zatem nic Jan z Czarnolasu, każąc Ulissesowi zżymać się zrzędliwie na ustrój i obywateli Rzeczypospolitej słowami: "O nieszczęsne królestwo i zginienia bliskie, gdzie ani prawa ważą, ani sprawiedliwość ma miejsca [...]" Cóż, że diagnoza słuszna, gdy pacjent przekorny. Niespełna dwa wieki później Tadeusz Rejtan rodem z Hruszówki nie przemoże już wyroków historii. Dalszy bieg dziejów toczy się zgodnie ze wskazaniem Alfreda Jarry'ego "w Polsce, czyli nigdzie". Odtąd tworzą się księgi uchodźstwa polskiego, a mapa świata przekształca się w globus z "Ucha prezesa", tyle że à rebours. Góry Strzeleckiego na wyspie u wybrzeży Tasmanii, Góra Kościuszki w Alpach Australijskich, Pustynia Strzeleckiego, wzniesienie nad jeziorem Bajkał zwane Kamieniem Czerskiego, chilijskie Góry Domeyki, Półwysep Arctowski na Antarktydzie, miasto Pulaski w stanie Illinois, dzielnica Bemowo w Warszawie, park Jordana w Krakowie, Góra Dybowskiego na Wyspie Beringa to tylko wybrane punkciki na Ziemi, za którymi kryje się arcyheroiczny los zesłańca bądź uchodźcy. Nie sposób zliczyć pomników, którymi oddano hołd polskim megabohaterom. Rozproszeni po świecie, a to jako tużpopowstaniowi zesłańcy w Adampolu na obrzeżach Stambułu, jako przybyli ongiś do Port-au-Prince legionieści, przodkowie pół-Haitańczyków, a to znów jako współtwórcy armii wielu państw oraz pionierzy różnych gałęzi nauki i kultury, nieustannie myśleli o Polsce. Wielu z nich nie dane było dożyć wolnej ojczyzny, lecz bez ich trudu nigdy by się taką nie stała. Na każdym kontynencie odcisnęli polski stempel. Bez grantów i cybernarzędzi, w hardcorowych (hardcore'owych) warunkach, dokonywali przełomowych odkryć. Któż by się ongiś dowiedział o zadychrze, salamandrze kaukaskiej czy kątozębie syberyjskim z okolic jeziora Chubsuguł, gdyby ich polski badacz nie opisał? Dzięki pierwowzorowi Żegoty z III części "Dziadów" odkryty został domejkit. Z kolei Bronisław Piłsudski utrwalił język Ajnów na woskowych wałkach. Tak można by wymieniać bez końca chlubne zasługi ciemionych przez zaborców rodaków. Ich siłą był ponadprzeciętny hart ducha i niezrażanie się przeciwnościami. Gdziekolwiek los ich rzucił, do Jokohamy, Suchumi, nad brzegi Amu-darii, do kraju Beaumarchais'go czy stolic Maghrebu, natychmiast tworzyli sobie przestrzeń do działania i próbowali przysłużyć się Polsce. Świętując zatem stulecie odzyskania niepodległości, nieważne czy w Barzynie, Rzeręczycach, czy w Chotczy, oddajmy cześć tym naszym żołnierzom-tułaczom.